

# ECHO KRAKOWA

 Nr  
239  
(530)

Rok II.

Kraków, niedziela 31 sierpnia 1947 r.

14 dzień procesu krakowskiego

## Idylla w Międzylesiu: Ambasador Cavendish — jego najemnicy...

KRAKÓW. W dalszym ciągu procesu krakowskiego sąd przesłuchiwał świadków.

Jako pierwszy zeznawał Stanisław Solecki, adwokat. Jak wyjaśnia, dostarczył on spisu działaczy OM TUR w Krakowie dla oskarżonego Kota. Od tego samego oskarżonego otrzymał ulotki „Do towarzyszy z PPS” oraz jeden egzemplarz „Informatora”, które to materiały przekazał swojemu znajomemu na terenie OM TUR. Kot interesował się również spisem działaczy PPS, a nawet wykazem sędziów, pracujących w sądach krakowskich.

Świadek Jan Szczepański, instruktor rolny ze Słomnik, wciągnięty został przez oskarżonego Kota do organizacji „Nie” w grudniu 1944 roku. Na polecenie Kota świadek porozumiał się z niejakim „Rarogiem” w sprawie zorganizowania na swoim terenie oddziałów „samobrony”. Kot wskazał, że jeżeli ludzie nie mają broni to on, Kot, może jej dostarczyć. Świadek sporządził 4—5 sprawozdań z terenu wręczając je każdorazowo Kotowi. Na jego też prośbę wykonał spisy członków PPR, funkcjonariuszy MO i UB.

Handlowiec Stanisław Budyń, wspólnik oskarżonego Kuncego znalazł się ze Strzałkowskim z okresu okupacji. Przez niego poznał Kota. Czie-

rokrótnie przekazywał do lokalu PSL w Krakowie listy doręczone mu początkowo przez Strzałkowskiego a później przez Kota. W jednym wypadku zamiast listu były ulotki o referendum i o reformie rolnej. Za ostatnim razem świadek wręczył kopertę Kunceemu u siebie w sklepie — dla przekazania Mierzwie. Świadek nosił koperty do lokalu PSL „przy okazji” załatwiania w tym samym domu interesów handlowych.

Zeznaje świadek Stanisława Wilczyńska, żona oskarżonego Wilczyńskiego, starając się wszelkimi sposobami zaciemnić obraz wydarzeń, by nie obciążać męża. Świadek odmawia wyjaśnienia co do motywów, które skłoniły ją do wysłania kartki do oskarżonego Ralskiego z zapytaniem czy ten ostatni „nie ma skryptów celem przesłania do Warszawy”. W sposób niejasny świadek opowiada, że po powrocie do domu po miesięcznej nieobecności wiedząc od męża, że Ralski „coś” u nich w domu zostawił i dowiedziawszy się o aresztowaniu Ralskiego — zniszczyła kopertę, nawet rzekomo nie zaglądając do jej zawartości. Domyślała się, że są to rzeczy „nieodpowiednie”.

kazała te materiały do msji w Paryżu.

Po krótkiej przerwie w rozprawie sąd przystąpił do dalszego przesłuchiwania świadków.

Ze względu na spowodowaną obowiązkiem służbowym nieobecność świadka — pułk. Sanojcy, na zgodny wniosek stron sąd postanowił uznać jego zeznania, zamieszczone w aktach sprawy za odczytane.

Z kolei przed sądem staje świadek Wincenty Kwieciński — były komendant centralnego obszaru WiN, przed wojną zawodowy oficer, ostatnio handlowiec.

## Memoriał do ONZ?

Po stwierdzeniu przez świadka utrzymywania kontaktów z prezesem głównym WiN-u pseudonim „Teodor”, w którym świadek rozpoznał osk. Niepokólczyckiego, następują odpowiedzi na pytania przewodniczącego obszerne wyjaśnienia Kwiecińskiego, mającego przebieg swych kontaktów i współpracy z osk. Niepokólczyckim.

W styczniu 1946 r. świadek przez swą łączność organizacyjną otrzymał wezwanie na odprawę do prezesa głównego WiN. Wówczas objął on stanowisko kierownika centralnego obszaru WiN, które następnie zostało zatwierdzone przez Niepokólczyckiego. Na odprawie u Niepokólczyckiego świadek omówił z nim aktualne zagadnienia polityczne, organizacyjne, propagandowe oraz sprawy związane z tworzącym się wówczas na terenie obszaru centralnego komitetu porozumiewawczego organizacji Polscy podziemni. W toku tej samej odprawy świadek rozpatrywał z Niepokólczyckim sprawę memoriału, jaki na wniosek przedstawiciela Stronnictwa Narodowej Niezawisłości — dr Lipińskiego był opracowany celem przesłania go do ONZ.

(Bolszczanina, szefa „szóstki” w sztabie londyńskim).

Urzędniczką Wanda Kraszewska, znająca „Soldau”-Tomałak, jechała z nią razem, wybierając się do Paryża dla załatwienia, jak twierdzi swoich spraw osobistych. Okazuje się, że Kraszewska rozmawiała z Ireną Tomałak w wagonie i wtedy już dowiedziała się, że jej towarzyszką podróży wiezie filmy zawierające sprawozdania polityczne, gospodarcze i dane o władzach Bezpieczeństwa w kraju, celem doręczenia w paryskiej misji wojskowej rządowi londyńskiego. Tomałak prosiła wtedy, by w razie jej „wpadki” — Kraszewska prze-

## „Dymna zasłona” wobec władz

Następnie poruszano na odprawie — ciągnie świadek — sprawę stosunku WiN do stronnictw politycznych, a przede wszystkim do PSL. Było ustalone, że WiN ma poprzeć PSL, aby po przypuszczalnym zwycięstwie PSL w wyborach wyjść z podziemia — mówi świadek.

Nasz ogólny kierunek polityczny — kontynuuje świadek — szedł po linii wspierania PSL zarówno w sensie propagandowym jak i udzielania zebranych przez sieć wywiadowcze WiN informacji PSL-owi dlatego też przynależność — podkreśla świadek — że przy referendum odpowiedź na drugie pytanie „nie” stanowiła z naszej strony w pewnym sensie ostrą zasłonę dymną wobec władz

stronnictw legalnych. Staraliśmy się nie zdradzać naszego stanowiska, by nie kompromitować znajdujących się na naszym terenie władz PSL. Całość akcji poparcia PSL miała się skoncentrować w okresie przedwyborczym.

Poza tym kontakty z redaktorem Giełżyńskim i red. Augustyńskim, utrzymywane z PSL serwisu Reutersa i kontakty utrzymywane przez świadka także po rozwiązaniu BCh z płk. Kamińskim utwierdzały nas w przekonaniu, że linia obrona przez WiN w sensie propagowania PSL jest słuszną.

Z kolei świadek przechodzi do wyjaśnienia spraw związanych z wysłaniem przez podziemie memoriału do ONZ.

## WiN liczył na Anglosasów

Jak już podawałem — mówi świadek — memoriał był zaprojektowany przez Lipińskiego, został on następnie przez wszystkich członków komitetu przyjęty i ustalono, że memoriał ten zostanie do adresata wysłany, drogą przez ambasady anglosaskie w Polsce. Stosunek WiN do memoriału był pozytywny. Treść memoriału miała być poparta szeregiem załączników,

które otrzymałem od prezesa głównego.

Z kolei świadek przechodzi do wyjaśnienia stosunku WiN do Anglosasów. Sprawa tego stosunku — mówi świadek — była poruszana na odprawach i przez „p. Teodora”. Określał on, że WiN liczy na Anglosasów. W dalszym toku zeznań świadka Kwiecińskiego pytania zadaje prokurator.

## Jamboree... Jamboree...



Szósty światowy zjazd skautów odbył się we Francji. — Węgierscy chłopcy zdobli swe kapelusze tradycyjnym pióropuszem ze swej rodzinnej Puszczy.

## Nie za darmo

## otrzymała Dania dolary od Banku Światowego

KOPENHAGA (TELEPRESS). Zgodnie z wiadomościami, pochodzącymi z miarodajnych czynników, rząd duńskiej zaakceptował 40-milionową pożyczkę dolarową z Banku Światowego na warunkach, które oznaczają nie-

wątpliwie obniżenie poziomu życia obywateli duńskich.

Bank Światowy, udzielając Dani pożyczki postawił 10 warunków, które dotyczą przede wszystkim duńskiej polityki wewnętrznej. Tak więc Bank Światowy domaga się zmniejszenia konsumpcji, oraz obniżek w zużyciu węgla. Warunki te zostały przyjęte przez rząd, pomimo protestu komunistów.

Dokładne szczegóły dotyczące warunków otrzymania pożyczki, zachowywane są na razie w tajemnicy, można jednak stwierdzić, że będą one niezwykle ciężkie. Chociaż minister finansów został już upoważniony przez parlamentarną komisję finansową — również pomimo opozycji komunistów — do zaakceptowania wyżej wspomnianych warunków, to jednak na całodziennym naradzie gabinetu, zdecydowano zwołać nadzwyczajne posiedzenie parlamentarne przywódców partii politycznych, celem przedyskutowania problemów, wyłonionych w związku z postawionymi przez Bank Światowy warunkami.

## ...Droga wiodła do Białego Domu

Prok.: Kto praktycznie otworzył drogę do ambasady?

Świadek: Przedstawiciel Stronnictwa Narodowego.

Prok.: Gdzie się odbyła rozmowa z przedstawicielami ambasady?

Świadek: W Międzylesiu pod Warszawą.

Prok.: Kto na niej był obecny z ramienia komitetu porozumiewawczego stronnictw podziemnych.

Świadek: Przewodniczący komitetu, Marczewski i ja.

Prok.: A kto był obecny ze strony ambasady?

Świadek: Cavendish Bentick.

Następne pytania prokuratora dotyczą wysłanej przez WiN czteroosobowej delegacji z Roztworowskim na czele — wyjeżdżającej do Londynu.

Prok.: Proszę przedstawić sądowi, co to była za delegacja?

Św.: 22 lipca 1946 r. zetknąłem się na terenie Sopot „z Roztworowskim, który powiedział mi, że jest z ramienia WiN kierownikiem czteroosobowej delegacji, udającej się do Londynu celem przeprowadzenia szeregu rozmów w kołach emigracyjnych i inspicowania sytuacji w kraju na odcinku podziemia oraz złożenia memoriału na ręce Raczkiewicza. Jak dalej twierdził Roztworowski, z Londynu miał się udać w znaną mi dwuosobową delegację do Stanów Zjednoczonych i wręczyć memoriał wraz z listem prez. Trumanowi.

Następnie prokurator przechodzi do wyjaśnienia ilościowego stanu oddziałów zbrojnych WiN-u, znajdujących się w kraju w czasie pełnienia obowiązków komendanta głównego WiN przez osk. Niepokólczyckiego.

W odpowiedziach świadek wyjaśnia, że ze względu na trudne warunki organizacyjne nie jest w stanie dać dokładnych wyjaśnień z tej dziedziny. Świadek jest znana dokładnie sytuacja tylko na terenie okręgu białostockiego, na którym ilość jednostek oddziałów leśnych była obliczona na 16 batalionów.

Następują pytania obrońcy — po czym prokurator składa oświadczenie następującej treści:

W związku z zeznaniami świadka Kwiecińskiego, w toku których ujawniono kontakty pp. Giełżyńskiego, Augustyńskiego, Obarskiego i Kamińskiego z członkami organizacji WiN, a w szczególności została ujawniona ich współpraca w wywiadzie, prowadzonym przez te organizacje i w ten sposób zostały ujawnione przestępstwa, popełnione przez wyżej wymienione osoby, wnoszę o skierowanie wyciągu z protokołu zeznań świadka Kwiecińskiego do prokuratury wojskowej celem wdrożenia postępowania karnego.

Sąd po naradzie przychylił się do wniosku prokuratora. Rozprawa trwa.

## PPR i PPS obradują w Krakowie

W środę dnia 27 bm. odbyło się w Krakowie wspólne posiedzenie egzekutywy komitetów wojewódzkich PPR i PPS, poświęcone realizacji umowy o jednolitym froncie i ostatnich uchwał Rady Naczelnej PPS i KC PPR.

Na posiedzeniu, które trwało około 6-ciu godzin, omówiono konkretne realne problemy terenowe, kierując się zgodną tendencją do zacieśnienia współpracy obu partii na wszystkich odcinkach.

Uzgodniono poglądy na szereg zagadnień polityki kulturalnej — zażądanie, które w najbliższym czasie będą rozwiązane na terenie rad narodowych i organizacji społecznych.

W dziedzinie współpracy organizacyjnej postanowiono odbywać regularnie co miesiąc wspólne posiedzenia egzekutyw komitetów partyjnych na wszystkich szczeblach — egzekutyw komitetów wojewódzkich w drugim tygodniu każdego miesiąca, komitetów powiatowych i miejskich w trzecim tygodniu miesiąca, oraz w podobny sposób we wszystkich innych organizacjach partyjnych.

Na posiedzeniu omówiono dotychczasowy przebieg procesu spiskowców winowako-peeselowskich i stwierdzono zgodną konieczność szerokiego omówienia tego procesu w masach robotniczych i inteligencji pracującej województwa. Postanowiono w tym celu zwołać szereg zebrań w Krakowie i ośrodkach robotniczych.

W ożywionej, rzeczowej dyskusji zabierali głos wszyscy obecni na posiedzeniu. Szereg konkretnych spraw spornych zostało wyjaśnionych bezpośrednio w toku obrad.

Dyskusja toczyła się w atmosferze obustronnej szczeroci i wzajemnego szanowania.

## Zbrojny napad w sądzie zorganizowała żona agenta gestapo

NOWY SĄCZ (tel. wł.). Na korytarzu Sądu Okręgowego w Nowym Sączu wczoraj w porze południowej nieznanymi osobami napadli na konwojującego milicjanta, który odprowadzał od sędziego śledczego z przesłuchania do więzienia niejakiego Dymela, posądzonego o współpracę z gestapo.

Napastnicy wciągnęli przemocą milicjanta do ustępu sądowego, gdzie zakneblowali mu usta, po czym zadali szereg ciosów klutych po całym ciele, przy czym usiłowali go powiesić na przygotowanym w tym celu sznurze. Korzystając z tego, że korytarz sądowy był pusty, bandyci zbiegli wraz z Dymelem.

Natychmiast podjęte energiczne dochodzenia doprowadziły do ujęcia jednego z bandytów, niejakiego Skórny, szwagra Dymela, który ukrył się w jednej z szaf w biurze magistratu. Reszta zaś opryszków zdołała zbiec wraz z żoną Dymela, która zorganizowała napad, celem uwolnienia swego męża. (r. m.)

# Proces toczy się w przedpokoju p. Mikołajczyka...

## PSL szyldem ciemnych sił w kraju

Kiedy w Miechowskim wybiegali z domów wiejskich mali chłopcy i za radykałami lewicowcami krzyczeli: „komunista” zdawa, waleń sobie (a było to w latach gimnazjalnych) sprawę z tego, że wyrazu „Romuna” używa się w Polsce zbyt łatwo, ale nie myślałem, by bogobojni czytelnicy „Piasta” myśleli tymi samymi kategoriami podziału, co policja granatowa. Nie wiedziałem jeszcze, że poza szeregowymi chłopami polskimi, którzy pojmowali hasła ludowe prosto, skromnie, powszednio, istnieje w ówczesnym SL typ frazesowiczów. Denuncjatorskie pokrzykiwania w latach 1935, 36, 37, 38 nabierały kierunku właśnie w szkole tych karierowiczów i służyły niemal za argumenty i legitymację obyczajów politycznych o demokracji „zachodniego” typu... Jasno to sobie uprzytomniłem, gdy nie było dla mnie — wtedy młodego, radykalnego ludowca — miejsca w BCH, opanowanych na tym terenie przez prawicowy sztab „Rocha”.

Konsekwencją tego rodzaju polityki urągającej poczuciu wspólnoty ludowej był narzucony podział na dwie barykady. Doszlusowano do teorii sanacyjnego „ładu” politycznego. Dla lewicowców nie było miejsca wśród „patriotów”. I dlatego nie młody wiek „Barabasa” z BCH był przyczyną, że bałochy on chłopów w Kieleckim niemal równoległe do NSZ-owskiego „Bohuna” czy „Zbika”, ale że jego przewodnikiem duchowym podawano instrukcje przez sanacyjne drzwi „Londynu”. Nie wsparł natomiast „londyński” Roch radykalnych BCH-owców w Pińczowskim, a BCH-owca „Sowy”: vel „Zawiszy” w Olkuskim, gdy przyszły w te strony gnębił chłopów bandy NSZ lub gdy ich chcieli siłą wcielić do AK.

Za to „ROCH” starał się o zrzuć broń z Londynu dla „Barabasa”... A gdy już wbił klin między chłopów w lesie i chłopów z konspiracji, wtedy mikołajczykowski organ „Żywią i Bronią” rzucił anatemat „zdrady” na tych, którzy nie czekali aż im zarzewieje broń, lecz poszli walczyć z niemieckim okupantem w jednym szeregu z robotnikami z PPR — w grupach Armii Ludowej.

Taka jest historia rozbicia ruchu ludowego i równoległego w czasie „strzelania jak do kaczek” w plecy tych, którzy zerwali z oportunizmem zwolenników „londyńskiej” prawicy ruchu ludowego.

Piszę o tym na marginesie kręćkach zeznań Mierzwy w procesie krakowskim. Mierzwa zapewnia, że celem prawicy ludowej (później PSL) było uniezależnienie się od sanacji, poparcie Sikorskiego, gdyby potrzebował tego... Gdybyśmy spadli z kieszonki, gdyby nie przeżyła okresu okupacji, uwierzylibyśmy. Ale myśmy widzieli coś wręcz odwrotnego. Sztab prawicy ludowej gromadził w podległych sobie oddziałach BCH siły zbrojne na pomoc dla sanacji a nie przeciwko niej.

## Znany psychiatra lubelski walczy z alkoholizmem

Jak donoszą z Lublina, znany tamtejszy psychiatra, prof. Ossendowski prowadzi energiczną akcję przeciw alkoholizmowi. W miejskim ośrodku zdrowia uruchomiona zostaje „przychodnia przeciw alkoholowi”, która będzie niejako centralą akcji, zakrojonej na całe województwo.

To pierwszy sposób walki z namiętnością pijanstwa: leczenie, drugim — będzie żywe słowo (odczyty, wykłady), trzecim — nawiązanie współpracy z MO i sądownictwem, by tępienie pijanstwa przyjmowało formy zorganizowane.

Prof. Ossendowski podkreśla bliski związek między alkoholizmem a przestępczością. W Łodzi na przykład z roku na rok na 8550 zatrzymanych osób — tylko 1500 nie popełniło żadnego przestępstwa, pozostałe miały już poza sobą różne przekroczenia przeciw prawu.

Politycznym celem prawicowego ROCh-u było szukanie takiej przewagi, która by pomniejszała możliwość działania konspiracji i partyzantki szczerze demokratycznej. Taka też była rola PSL, gdy weszło w skład Rządu Jedności Narodowej. Oskarżony Mierzwa nie mówi o linii podziału narzuconej przez „Londyn”. Lisi ton miał przekonać sędziów o rzekomym tragicznym nieporozumieniu z powodu którego PSL-owcy znaleźli się na jednej ławie oskarżonych z WiN-owcami — sanatorami. Tylko taki świadomy spiskowiec jak Mierzwa mógł docenić dlaczego wolno mu bez zędną przyjmować materiały wywiadowcze od Kabata, a dlaczego należy urządzać fochy wobec mało stosunkowo wtajemniczonego Kuncego. Mierzwa znał linię podziału i znał także nierachy niebezpieczeństwa...

Tymczasem wielorakie „dokumenty” rzekomej antysanacyjności Mierzwy i reprezentowanego przez niego PSL pozostają tylko w gębie, bez pokrycia. Tylko mieszczański filister może dyskutować nad problemem trzeciego obozu politycznego w Polsce. Dzisiaj PSL zdeklarowało się dawno, jeszcze za czasów okupacji, że idzie wspólnie z Seydą, Folkierskim, Pragierem, Kwapińskim, Raczkiewiczem i Sosnkowskim przeciw ugrupowaniom radykalnym — zarówno chłopskim jak robotniczym, zadeklarowało się już wtedy, gdy hołubiło „Barabaszów”, a podrzuciło do pożarzą bandom reakcyjnym „Sowę”, „Zawiszę” i innych radykalnych ludowców.

Mierzwa kłamie raz po raz.

Kłamie gdy twierdzi, że BCH stworzono dla przeciwstawienia się zamachowi z prawa. Czy wiadomym mu było — należy zapytać — że dowództwo wiejskich plutonów obejmowały wykształceni synowie młynarzy, delegowani przez sztab polityczny „Rocha”? Czy nie uważa, że tacy dowódcy rozstawiali żołnierzy z klasowym cynizmem, jak nieme pionki na szachownicy politycznej?

Kłamie Mierzwa, gdy twierdzi, że konspiracyjne PSL nie dopuszczało by sanatorzy obsadzali starostów, wojewodów itd. w tymczasowej administracji „londyńskiej”. Był to wyścig o posady, a nie kwestia oblicza politycznego. Przypomnijmy przykład b. starosty Skibińskiego w N. Targu, mianowanego jeszcze przez „Londyn”, a później wprowadzonego przez Kier-

nika na ten urząd. Był to opiekun „Ognia”, instruktor polityczny jego bandy. Nie myślę by taki PSL-owski starosta mniej nienawidził demokracji niż osk. Kaczmarczyk, dawniej sanacyjny wojewoda. Oto takich ludzi typowało PSL za czasów okupacji na wysokie urzędy, by... przeciwstawić się sanacyjnej reakcji.

Kłamie Mierzwa, gdy twierdzi, tak, jakby reszta Polski straciła pamięć niedawnych wypadków, że rozkaz Sikorskiego zmusił prawie prawicowych ludowców do wcielenia BCH w szeregi AK. Wcielenie to stało się faktem znacznie później, po śmierci Sikorskiego. Stało się to wtedy, gdy Mikołajczyk w Londynie wykonał już linię podziału na lewicę i prawicę, i chłopów zobowiązał się oddać w ręce reakcyjnych „gór” AK, wtedy, gdy Mikołajczyk sam do szczytu przeciw lewicy, jako polityczny giermek Sosnkowskiego, opowiedział się wyraźnie po stronie metod sanacji. Tymi metodami i przesłankami operował i Mierzwa w Krakowie.

Trudno było przeciąć tę sanacyjną pepowinę po utworzeniu Rządu Jedności Narodowej. Trudno było pogodzić się ze współzadaniami PPR, przeciw której przez trzy lata szczyło się wspól z sanacją i endecją i WRN. Trudno było prawicowym ludowcom zrezygnować z sojuszników z prawicy, trudno było zapomnieć o sojuszu londyńskim z reakcją. Praktykowało się ten sojusz zresztą jeszcze za czasów „Chienopiasa”. Cel: osłabić radykalną chłopską myśl polityczną. Wspólna była w tym wypadku metoda PSL i WiN-u. Przede wszystkim rozbić lewicę, wykopnąć dół niezgody między PPR a PPS. Mierzwa wprowadza mówi, że... PSL tylko chciało przybliżyć PPS do siebie. Naivna kręćtactwo równe twierdzeniu złapanego złodzieja, że on nie ukradł, tylko wziął...

Mierzwa zdawał sobie sprawę, składając swe zeznania, że w jego osobie przed sądem staje PSL, staje epółka PSL z WiN, i że PSL obciąża winą patronowania zbrodniarzom podziemia. Wiedział jeszcze, że broni Mikołajczyka, głównego machera nieporozumień powojennych w Polsce. Nie chciał, by proces toczył się w „przedpokoju Mikołajczyka”, jak to trafiać określa jedno z piem angielskich. A proces toczy się jednak, czy chce tego czy nie — osk. Mierzwa — w przedpokoju Mikołajczyka, w przedpokoju centralnego kierownictwa PSL. To centralne kierownictwo PSL u-

sabia fakt londyński z reakcją i sztabowe kombinacje andersowskich watazków i dywersyjnych VI-tych oddziałów.

PSL jest na planie legalnym, głównym przedstawicielem zlej sprawy w Polsce. Dlaczego peeselowcy na ławie oskarżonych czynią wszystko, by nie zdyskredytować kierownictwa PSL, dla obrony p. Mikołajczyka, któremu „Londyn” przeznaczył rolę rozbijacza ruchu ludowego w Polsce. Dlatego Mierzwa obłudnymi i nieraz prowokacyjnymi chwytami broni PSL i jego prezesa.

PSL nie oparło się pokusie by stać się szyldem ciemnych sił kraju, legalną ekspozyturą obcych penetracji. Niech mówią, gdy już zbankrutowali, że byli ludźmi czystych sumień i z chłopów się wywodzą. Fryderyk Ebert, prezydent Niemiec, też lubił mówić że rymarzem jest z zawodu, ale zapisał się w historii jako ten, który ocalił wstecznicstwo i imperializm germański, który torował drogę hitlerowskiemu faszyzmowi.

Wspólny jest londyński krąg zdrady, wspólny багаż ideowy, bliski jest Mierzwa podziemi, choć deklamuje o pogardzie dlań. Jest to wspólnota nie tylko indywidualna, nie tylko Niepokólczyckiego i Mierzwy. Jest to wspólnota ideowa WiN i PSL, wspólnota ideowa zjednoczonej reakcji w Polsce.

WŁADYSŁAW MACHEJEK

Artykuł niniejszy pisany był przed popołudniowymi zeznaniami Kwicińskiego, następcy Niepokólczyckiego na stanowisku szefa WiN. Kwiciński — którego zeznania zamieszczamy obok — dostarczył wiele materiału potwierdzającego nasze tezy i rzucającego dodatkowe światło na łączność między PSL a WiN. Do zeznań tych jeszcze powrócimy.

## Działalność Centrali Gospodarczej

Jedną z najbardziej zaangażowanych placówek handlowych w odbudowie zniszczonego kraju — jest Centrala Gospodarcza Spółdzielni Pracy Wytwórczej w Warszawie, która m. in. posiada swój bardzo ruchliwy oddział w Krakowie przy ul. Potockiego 18, zrzeszający cały szereg spółdzielni wytwórczych, jak włókiennicza, drzewna, skórzana, metalowa i chemiczna. — Zadaniem centrali jest zaopatrywanie w surowiec oraz organizowanie rynku zbytu wyprodukowanych artykułów przez zrzeszone spółdzielnie.

Centrala zrzesza następujące spółdzielnie: 12 włókienniczo-konfekcyjnych, 15 branży skórzanej, 3 branże metalowe, 2 branże chemiczne, 5 branże drzewnej i 3 branże różne. — Ponadto w ramach spółdzielni istnieje

## Zlikwidowano 10 bimbrowni

Brygada Ochrony Skarbowej w Miechowie przy współpracy MO i ORMO odkryła w powiecie szereg nielegalnych gorzelni. — Ostatnio zlikwidowano 10 takich placówek — przy czym skonfiskowano całe magazyny samogonu i kilka tysięcy litrów zaciera. Aresztowano kilkanaście osób.

Z. S.

## Zazdrość na bezdrożach Nie było romansu z mężem

SIEDLCE (kor. wł.) Późnym wieczorem na ulicach Siedlec rozegrał się dramat, którego aktorami były mieszkanki miasta. Na kierowniczkę Spółdzielni Zw. Samopomocy Chłopskiej — Irenę Karpowicz dokonała napadu Maria Dudarew, osoba awanturniczego usposobienia. Podejrzewała ona kierowniczkę spółdzielni, że ta oczarowała i podbiła serce jej męża, właściciela sklepu.

Maria Dudarew, trawiona nieuzasadnioną zazdrością, tak energicznie zabrała się do swej rzekomej rywal-

ki, że ta została poważnie poturbowana, bo doznała pęknięcia czaszki. — Sprawczyńi awantury stanie wkrótce przed sądem.

## Pod znakiem silników O motoryzacji gospodarstw ponad 5 ha

Gospodarstwa do 5 hektarów stanowią u nas ok. 59 procent. Motoryzację drobnych gospodarstw możemy osiągnąć przez dobór małych ciągników lub plugów motorowych, ale na razie są to sprawy jeszcze odległe. Możemy natomiast dążyć do zaopatrzenia w traktory majątki państwowe, co się zaś tyczy mniejszych, jednostek gospodarczych trzeba starać się o stworzenie ośrodków traktorowo-maszynowych przy pomocy Zw. Samopomocy Chł.

Na Ziemiach Odzyskanych przydzielono spółdzielniom Sam. Chł. 200 sztuk traktorów wraz z odpowiednim sprzętem. Jeśli idzie o efekt, byłby on większy, gdyby rozdziału dokonano w bardziej zwartych ośrodkach. Przez rozproszenie traktorów niektóre oddziały dostały zbyt mało.

Zw. Sam. Chł. powinien by myśleć o stworzeniu specjalnego funduszu na ten cel. Przecież to potężna organizacja, licząca 700.000 członków.

NAJWIĘKSZĄ ILOŚĆ OŚRODKÓW ZEROWIA posiada wojew. warszawskie (117), na drugim miejscu znajduje się wojew. śląsko-dąbrowskie (90), szczecińskie (74), krakowskie (73), pomorskie (68), wrocławskie (64), poznańskie (57), kieleckie (54), łódzkie (58), lubelskie (52), rzeszowskie (49), gdańskie (47), białostockie (39), olsztyńskie (28)

## Panorama Sudetów od północy

Nakładem Wydziału Turystyki Ministerstwa Komunikacji, ukazała się w sprzedaży mapa perspektywiczna Sudetów i Karkonoszy w opracowaniu mgr Zbigniewa Korosadowicza. „Panorama Sudetów od północy” obejmuje tereny Dolnego Śląska od Nysy, Jeleniej Góry po Wrocław i Odrę.

Doskonale wypunktowanie terenów górskich, grzebiotów i dolin, uwidocznienie linii kolejowych oraz uwzględnienie licznych miast i wsi, jak również schronisk dla turystów, ułatwi tym ostatnim poruszanie się w obrębie Sudetów.

Wydanie mapy przez Wydział Turystyki Ministerstwa Komunikacji zasługuje na uznanie, a niska cena zachęca szerokie rzesze miłośników turystyki i krajoznawstwa do nabycia mapy i posługiwanie się nią w terenie.



GRABILI CO SIĘ DAŁO dwaj bandyci, Czesław Jankowski i Zygmunt Lach, operując po wsiach od jesieni 1946 r. do wiosny b. r. i terroryzując bronią mieszkańców. — Sąd doraźny skazał ich na 15 lat więzienia. SWIATEŁA WEJŚCIOWE w porcie kołobrzeskim zostały uruchomione. Umożliwiają one wpływanie statków także w nocy. Zniszczona latarnia morska została odbudowana przez władze ZSRR, a obecnie po przejęciu jej pod nasz zarząd będzie zaopatrzona w silniejsze światło.

DOROBEK WYDAWNICZY, dotyczący Ziemi Odzyskanych zobrazuje „Wystawa książki i prasy” podczas zjazdu przemysłowego w Szczecinie (7—8 września).

DLA URUCHOMIENIA TYSIĘCY NOWYCH ODBIORNIKÓW — Polskie Radio stara się o zaspokojenie zapotrzebowania na lampy radiowe. Przedst. „Philipsa” zakupiło 10.000 takich lamp oraz odbiorników, ponadto przygotowuje import dalszych kilkudziesięciu tysięcy lamp radiowych.

## Fraszka na dziś

### Z mlecznego rynku

Mleko ma z człowiekiem własności bliźniacze, bo — im chudsze bywa — to tym wyżej skacze!

(Nawiasem nadmienię, że w cenie...)

J. OZOREK

# Przemyśl — miasto zapomniane...

Ostatnim wielkim skupieniem ludności na południowo-wschodnich rubieżach kraju, to prastare miasto Przemyśl. Rozsiadło się na stokach okolicznych wzgórz, w dolinie Sanu i żyje pozornie w letargu. Lecz tylko pozornie. W rzeczywistości już w średniowieczu odgrywał Przemyśl rolę zamku obronnego, w którego murach ludność okolicznych wsi chroniła się przed napadami Tatarów.

Z okresu tego i wcześniejszego istnieją liczne zabytki: Zamek Kazimierza Wielkiego, resztki murów obronnych i szereg starych świątyń. Jedną z nich to kościół OO. Reformatorów, ciekawszy od innych tym, że wyszedł z niego ks. Krystian Szykowski, gwardian Ojców Reformatorów, obrońca Przemyśla przed Tatarami w r. 1672. W dwieście lat później wdzierające mieszczaństwo Przemyśla postawiło swemu wybaczy pomnik, będący ozdobą miasta po dziś dzień.

Za czasów austriackich zamieniono Przemyśl w silną twierdzę, zdobytą przez Rosjan w końcu marca 1915 r. Nie było na tych ziemiach takiej zawieruchy wojennej, która by oszczędziła to najpiękniej położone miasto w Polsce. Wojna z Niemcami przyniosła miastu nowe ciosy. Barbarzyńscy hitlerowcy, uciekając z Przemyśla, zniszczyli wszystkie zakłady użyteczności publicznej, żelazne mosty, kolejowy i kołowy. Miasto powoli dzwiga się z upadku, czynne są zakłady elektryczne i wodociąg, podniesiony został most kolejowy, zbudowano drewniany most kołowy, lecz nie zapowiada odbudowy stałego mostu żelaznego. A jest to sprawa pałaca, gdyż obecnie, aby się dostać z Zasa-



Ogólny widok Przemyśla od strony Zasania  
Fot. J. Fischer

nia do właściwego Przemyśla, trzeba przepłynąć się przez San łódką, lub nakładać około 3 km drogi przez most na tzw. Targowicy.

Dawniej kwitnący Przemyśl obecnie sam potrzebuje pomocy. Przyczyn tego jest kilka, a najważniejszą zniszczenie powiatu przez bandy UPA. Obecnie dzięki zdecydowanej akcji Wojska Polskiego bandy te zostały rozbite lub przeszły na inne odleglesze tereny. Popalone jednak wsie nie prędko wrócą do normalnego życia i roli żywiołków miasta. Miastu trzeba pomocy. Przemyśl nie może zostać miastem zapomnianym...

## Nasz korespondent z Przemyśla donosi:

### Ulica Zawiszy Czarnego tonie w czarnym błocie

Kiedy zostaną wysłuchane skargi mieszkańców?

Istnieje w Przemyślu problem, o którym wiedzą tylko zainteresowani mieszkańcy dzielnicy willowej na Zasanu, rozmieszczonej przy ulicach Zawiszy Czarnego, 6 sierpnia, Ryckowskiej i przyległych. Problem ten to sprawa dostępnego połączenia komunikacyjnego z głównymi arteriami, ul. 3 Maja i Grunwaldzką. Obecnie dostęp do tej pięknie rozbudowanej się dzielnicy odbywa się przez zdewastowaną ulicę Zawiszy Czarnego, zmieniającą się każdej wiosny i jesieni w bagno, a stromej w swojej końcowej części, tak, że komunikacja kołowa jest prawie uniemożliwiona. Sytuację tą wyzyskują wszyscy ci, którzy trudnią się transportem opału i innych, dla codziennego użytku potrzebnych artykułów, podnosząc prawie o 100 proc. stawki przewozowe.

Od chwili założenia dzielnicy willowej mija 20 lat. I od dwudziestu lat istnieje na tym terenie problem dogodniejszego połączenia komunikacyjnego, przez ulicę Noskowskiego i św. Jana. Przez dwadzieścia lat kolejne zarządy miasta starały się o rozwiązanie tego palącego zagadnienia daremnie, bowiem właściciele parcel, przez które przebiega projektowana ulica Noskowskiego, zagradzają należącą do nich część, uniemożliwiając przejazd i przechód. Siła ich była większą od woli zarządu miejskiego i całej reszty mieszkańców dzielnicy, dla których dobra należałoby raczej zrezygnować z kilkudziesięciu sąsiednich parcel, niż grodzić i zabraniać przejścia.

W tych warunkach należy powi-

tać z uznaniem inicjatywę obecnego zarządu miejskiego, który na podstawie ustawy 1946 r. przystąpił do planowego zagospodarowania przestrzennego w tej dzielnicy. Na wątpimy, że tym razem interes publiczny weźmie górę i że nareszcie mieszkańcy tej części Zasania otrzymają dogodny przechód i przejazd nowoczesnie urządzonej ulicą, posiadającą na razie tylko nazwę.

Nowa ta arteria skróci drogę do miasta o całe 15 minut, a przez swoje nieznaczne wzniesienie udostępni przejazd furmankom, dorożkom i wszelkim transportom.

Apelujemy do Zarządu Miasta, aby ulicę tę otworzył jeszcze tej jesieni. Wyjdzie to na zdrowie licznym rzeszom młodzieży szkolnej, topiącej się w błocie w codziennej wędrówce do szkół, urzędnikom i wszystkim tym, którzy w deszczowe ranki jesienne udawać się muszą do swoich zajęć.

### II MOTOCYKLOWY ZJAZD PLAKIETOWY W PRZEMYŚLU

Staraniem Sekcji Motocyklowej H. K. S. „Czuwaj” odbędzie się w Przemyślu w dniu 14 września 1947 r. II motocyklowy zjazd plakietowy, w którym wziąć mogą udział wszyscy zrzeszeni i niezrzeszeni motocykliści.

W ramach zjazdu odbędzie się uroczystość poświęcenia proporcji sekcji, a po południu wyścig okrężny na trasie zamkniętej na dystansie 72 km dla maszyn ciężkich i 36 km dla klasy V (do 130 ccm). Za udział w zjeździe i dla zwycięzców w wyścigach przewidziane są liczne nagrody.

# Od 34 lat Gimnazjum przemyskie kształci młodzież

Wojna pozbawiła Polskę bardzo wielu specjalistów i fachowców w różnych dziedzinach życia gospodarczego.

Straty są wprost nieobliczalne. Państwo wraz ze szkolnictwem zawodowym przez tworzenie szkół zawodowych stara się luki te uzupełnić. Społeczeństwo samo zrozumiało, że kraj wymaga dziś fachowców we wszelkich dziedzinach życia, tym też należy tłumaczyć pęd młodzieży do kształcenia się zawodowego.

Wśród szkół zawodowych na terenie Przemyśla wyróżniają się tak pod względem wyposażenia, doboru sił nauczycielskich oraz liczby kształcącej się młodzieży: Państwowe Kształcące Gimnazjum i Liceum Handlowe, oraz Państwowe Spółdzielcze Liceum Handlowe.

Mieszczą się one od roku 1913 w własnym budynku przy ul. 1-go Maja Nr. 25 i w ciągu 34 lat działalności przysporzyły miastu i Polsce wielu dobrych specjalistów.

Zadaniem obydwóch uczelni jest: przygotować pracowników — specjalistów dla administracji państwowej, przedsiębiorstw spółdzielczych i t. p.; wychować nie tylko zamilowanych w swym zawodzie fachowców, inteligentów, ale również pełno wartościowych obywateli Państwa Polskiego.

Do pierwszej klasy Trzyletniego Gimnazjum Handlowego przyjmuje się bez egzaminu wstępnego młodzież obojga płci, która ukończyła siódma klasę szkoły powszechnej, a nie przekroczyła 18 lat życia, oraz tych, któ-

rzy ukończyli szóstą klasę, lecz przekroczyli 16 rok życia.

Do pierwszej klasy Dwuletniego Liceum Handlowego lub Spółdzielczego przyjmuje się absolwentów gimnazjum ogólnokształcącego na podstawie egzaminu wstępnego.

Niezależnie młodzieży przyznawane są stypendia, ponadto absolwentom zapewnione są praktyki w spółdzielniach.

Dla dorosłych będą zorganizowane specjalne kursy semestralne o skróconym czasie nauki, na poziomie gimnazjalnym, na poziomie licealnym oraz sześciomiesięczne kursy ogólnohandlowe i pięciomiesięczne kursy dla księgowych. Nauczanie w klasach dla dorosłych odbywać się będzie po południu.

### PRZEMYŚL ZNOWU BEZ ŚWIATŁA

W dniu 25.8.1947 r. około godz. 18.30 rozszalała nad Przemyślem burza, w czasie której piorun uderzył w linię wysokiego napięcia, powodując automatyczne wyłączenie dzielnicy Zasania.

W 20 minut później drugi piorun spowodował przepięcie tj. chwilowe podniesienie napięcia. Wskutek tego nastąpiło przebiecie w uzwojeniu generatora i silny huk prądu, od którego generator stanął w płomieniach. Powstały pożar ugaszony został przez pracowników elektrowni, przez zdalenie dostępu powietrza.

Obecnie pracuje się już nad naprawą zniszczonych urządzeń. Przemyśl znowu został pozbawiony energii elektrycznej na około 2 miesiące. Najważniejsze obiekty zasilone będą przez elektrownię kolejową.

### KRONIKA MILICYJNA

Dnia 15.8. br. około godz. 19 trzej banderowcy w mundurach W. P., uzbrojeni w automaty i karabiny ręczne zrabowali z pastwiska pod lasem w Krucholu Wielkim jałowkę. Dochodzenia w tej sprawie prowadzi posterunek M. O. w Pikulicach.

W tym samym dniu około godz. 20.30 grupa banderowców w sile około 20 ludzi, uzbrojonych w Rkm i inną broń palną napadła na gromadę Korzeniec pow. Przemyśl, gdzie na szkodę Władysława i Katarzyny Baryli zrabowano dwie krowy. Dochodzenia prowadzi posterunek M. O. w Birczy.

26.8. około godz. 22 do mieszkania Antoniego Banata, zam. w Ruszelczycach pow. Przemyśl, u którego odbywały się dożynki, wtargnęło dwóch uzbrojonych osobników w mundurach W. P. Oddali oni do obecnych dwa strzały, raniąc 7 osób. Rannych przewieziono do Szpitala Powszechnego w Przemyślu. Dochodzenia prowadzi tu referat śledczy.



Widok z góry Zamkowej na wieżę katedralną  
Fot. J. Fischer



Stara wieża ratuszowa  
Fot. J. Fischer

to nie ma sensu, znam się zbyt dobrze — powinienbym raczej wrócić do Paryża. Przecież ta młoda niewinna dziewczyna, nie stworzona dla mnie na kochankę. Tak myślał o niej teraz, jak rok temu o Krystynie. Ona również inna była, niż kobiety, które znał, urodzone i wychowane w mieście, odróżniała się od tych młodych dziewcząt, którym kokieteryjnie wpajano od dzieciństwa. Nie było w niej nic nienaturalnego, nic z kobiety, przygotowanej do zdobywania. Nic wyuczonego w słowach i gestach, ani jednego fałszywego błysku w spojrzeniu. Nie tylko była istotą młodą i czystą, ale jakby prawdziwą córą tej ziemi, w chwili, kiedy miała stać się kobietą miasta. Rozpalał się coraz bardziej, usiłując zważyć ostatnie skrupuły. Przed oczami przesuwały się postacie znanych powieści, bohaterowie Waltera Scotta, Dickensa i George'a Sand, rozbudzały jeszcze bardziej jego wyobraźnię.

Gontran mówił o nim: — Paweł to rozbiegany koń, który ma zawesać na grzbiecie jakąś miłość. Gdy jedną z nich zrzuci, ma już drugą w pogotowiu.

Bretigny zauważył nagle, że wieczór się zbliżał i powrócił do domu. Gdy przechodził koło nowego zakładu kąpielowego, dostrzegł tam Andermatta i obu Oriolów, którzy odmierzały winnicę. Po ruchach ich poznał, że toczyli bardzo ożywioną rozmowę.

W godzinę później, Wilhelm, wchodząc do salonu, gdzie była zgromadzona cała rodzina, zwrócił się do markiza:

— Kochany teściu! Mogę ci oznajmić, że syn twój Gontran za sześć do ośmiu tygodni poślubi pannę Ludwikę Oriol.

Markiz był wprost przerażony:

— Co mówisz Gontran?

— Mówię, że za sześć do ośmiu tygodni za twoim zezwoleniem ożeni się z panną Ludwiką Oriol, która jest bardzo bogata.

— Ha, jeżeli tak, to niech się żeni, — zgodził się natychmiast markiz.

Wtedy bankier zaczął opowiadać o swym spotkaniu z chłopem. Gdy tylko usłyszał, że jego szwagier i młoda dziewczyna porozumieli się, zapragnął niezwłocznie uzyskać zgodę wieśniaka. postawił go przed faktem dokonanym nie pozostawiając mu już czasu do namysłu. Pobiegł zatem do niego i zastał starego Oriola, jak z pomocą Ołbrzyma pisał rachunki na kawałku zatłuszczonego papieru. Usiadł i odezwał się:

— Chętnie napiłbym się lampką waszego dobrego wina. Gdy Ołbrzym powrócił z dwiema lampkami i pełnym dzbanem, zapytał się, czy panna Ludwika jest w domu i poprosił, aby ją zawołać. Skoro przyszła, ukłonił się i powiedział:

Paweł uczuł znowu tę głęboką litość, to bolesne wzruszenie, którego już raz doświadczył, gdy stał przy kraterze Nuguere. Nie wiedział, co powiedzieć zrozpaczonemu dziecku. Owładnęło nim nagle jakieś nieokreślone ojcowskie uczucie, chęć porwania jej w ramiona, ucałowania, chęć pocieszenia jej za wszelką cenę. Rozglądała się na wszystkie strony, starała się przeniknąć gęste gałęzie i jęczała: Zdaje mi się, że pozostali tędy. — Czy nie słyszy pan nic.

— Niestety, droga pani, nic nie słyszę. Najlepiej będzie, jeżeli tu na nich zaczekamy.

— Ach, mój Boże, musimy ich znaleźć.

Wahał się kilka chwil, po czym rzekł zupełnie cicho:

— Czy pani tak bardzo cierpi?

Spojrzała nań błędnie. Łzy napłynęły jej do oczu, przesłoniły wzrok, jakby lekką mgłą i zatrzymały się na jedwabistych rzęsach. Chciała mówić, ale nie mogła. Nie miała odwagi. A przecież jej zbolełe serce odczuwało tak bardzo potrzebę zwierzenia się przed kims.

Zapytał:

— Bardzo go pani kocha? Niech mi pani wierzy, on niewart takiej miłości.

Nie mogła już dłużej wytrzymać, zasłoniła oczy rękami i zawołała:

— Nie, nie, ja go nie kocham, zbyt podła ze mną postąpił. Bawił się mną, a to nieuczciwe, okropne, mimo wszystko boli mnie to bardzo, boli. Ciężko się z tym pogodzić. A jaką przykrość sprawiła mi siostra, która mnie także nie kocha, gorsza jeszcze od niego, czuję, że mnie nawet nienawidzi, miałam ją tylko jedną i przecież nie jej nie zrobiłam!

Paweł widział tylko jej ucho, młodą delikatną szyję, wynurzającą się z kołnierza sukienki, uczucie tkliwe, pełne współczucia i oddania ogarnęło go całkowicie, jak zwykle w chwilach, kiedy ujarzmiła go miłość do kobiety. Jego łatwo wzruszająca się natura była szczerze przejęta tym naiwnym, a zarazem tak czarującym w swej prostocie wybuchem dziewczęcego smutku. Wyciągnął do niej rękę, jakimś bezwiednym ruchem, jak to się czyni, aby uspokoić dziecko i objął jej kibić. Odczuł przyspieszone bicie jej serca, jak się czuje serce złapanego ptaszka. Bicie to przepełniło całą jego istotę, przeniknęło go nawskroś, serca ich stały się jednym sercem złączonym w cierpieniu, tętniącym tym samym życiem.

Otarła jednak gwałtownie łzy i wyszeptwała:

GUY DE MAUPASSANT: MONT — ORIOL

## Wspólna narada PPR i PPS w Żywcu

W dniu 28 b. m. odbyła się wspólna narada aktywów pow. PPR i PPS w Żywcu.

Na odprawę przybyło kilkudziesięciu towarzyszy bratnich partii. Referaty polityczne wygłosili: z ramienia KW PPR ob. Nowak, z ramienia KW PPS ob. Machno. Mówcy omówili szereg zagadnień z życia politycznego i gospodarczego powiatu, które przyczyniają się do głębszego scementowania i współpracy obu partii robotniczych. Poruszono także problem szkolenia partyjnego; w akcji tej poważną rolę odegra TUR, który w najbliższym czasie rozpocznie działalność na terenie powiatu żywieckiego.

Uchwalono wspólną rezolucję o konieczności współpracy na wszystkich szczeblach organizacyjnych. (K. N.)

## „Dar wrzesniowy dla Warszawy“

### ZBIÓRKA NA ODBUDOWĘ STOLICY

Miesiąc wrzesień został przeznaczony na zbieranie funduszy dla odbudowującej się stolicy. Na terenie całego kraju będą się odbywać zbiórki uliczne i rozmaite imprezy, z których dochód przeznaczony będzie jako „dar wrzesniowy“ od całego narodu dla Warszawy.

W Krakowie w zbiórkach ulicznych biorą udział przedstawiciele władz partii politycznych, organizacji itp.

# Wykrycie melin, zatrzymanie paserów

## Drugi Komisariat M. O. zdał egzamin

KRAKÓW (B). Dzielnica Kazimierz należy do najbardziej niespokojnych w Krakowie.

Życie na II Komisariacie MO jest pełne niespodzianek, a milicjanci znajdują się w ciągłym pogotowiu, w każdej chwili gotowi do wyruszenia na akcję.

Funkcjonariusze II Komisariatu już od dłuższego czasu prowadzili dochodzenia celem wykrycia melin — gdzie znajdują się większe zapasy tytoniu i innych towarów. Ostatnio śledztwo dało dobre wyniki. W kryjówkach znaleziono większe ilości tytoniu oraz skóry, pochodzące z nielegalnych garbarni. Znajdowały się tam również maszyny do krajania liści tytoniowych i inne urządzenia służące do wyrabiania falsyfikatów PMT.

Jeden z zatrzymanych usiłował przekupić milicjanta. W toku przeprowadzonych dochodzeń zatrzymano szereg paserów i „wspólników“. Na zamieszczonym zdjęciu widzimy skonfiskowane towary, które z melin zostały przywiezione na II Komisariat.

### NIELEGALNI HANDLARZE UCIEKAJĄ W POPŁOCHU

W dniu wczorajszym komendant II komisariatu MO w Krakowie, zorganizował błyskawiczną akcję prze-

ciwko nielegalnym handlarzom ulicznym.

Około godziny 18.45 sygnał gwizdka komendanta obwieścił natychmiastową zbiórkę.



II Komisariat M. O. Wykrycie melin

## Znaleziono chłopca

Komenda Miasta M. O. podaje do wiadomości, że dnia 29. 8. br. znaleziono chłopca lat około 6, wzrost około 100 cm, szaty, twarz owalna, oczy bure, włosy krótkie, ubranie zielone kroju harcerskiego, bosy i bez czapki.

Chłopiec nie może podać swojego miejsca zamieszkania, ani też nazwiska, trudno mu się jest wysławić z tego też powodu Milicja Obyw. wzywa rodziców ew. opiekunów, do zgłoszenia się do Komendy Miasta M. O. ul. Batorego 25.

## Kronika krakowska

NA STACJI KOLEJOWEJ PODŁĘŻE POW. BOCHNIA rzucił się pod pociąg nieznanego mężczyzna, ponosząc śmierć na miejscu. Ponieważ nie znaleziono przy nim żadnych dokumentów, miejscowy posterunek S. O. K. nie może ustalić jego tożsamości. Rysopis samobójcy: wygląd stary, duże wąsy, włosy siwe, lat około 60.

KIEROWCA NIEPOSIADAJĄCY PRAWA JAZDY Jan Wąsik, jadąc szosą Kraków—Zakopane, rajchał na dwie furmanki. Jeden koń został zabity, jadący na furmankach zostali zranieni. — Milicjanci z posterunku w Swoszowicach zatrzymali Wąsika. (W. G.)

## Szerzyciele szeptanej propagandy przed Sądem Wojskowym

Dnia 24. 8. br. w Wojskowym Sądzie Rejonowym w Krakowie, odbyły się rozprawy sądowe przeciwko: Igle Janowi, handlarzowi ze wsi Ręczna pow. krak., Rokicie Franciszkowi, masarzowi z Andrycowa, Makucie Janowi, handlarzowi z Zakopanego i Bednarskiej Janinie, urzędniczce pocztowej z Krakowa, oskarżonych o szerzenie zmyślonych pogłosek, mających na celu podważenie zaufania społeczeństwa u Władz Państwa Polskiego.

Wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Krakowie, zostali skazani: Iglą, Makuć i Rokita na karę więzienia po 5 lat, zaś Bednarska na karę więzienia; 2 lat.

## Smiały rabunek w biały dzień

BOCHNIA. W dniu 25 bm. do mieszkanka górnika Michała Klimka w Kolanowie k. Bochni wtargnęło 2 uzbrojonych osobników, którzy po steroryzowaniu domowników zażądali wydania gotówki i garderoby — Nie znalazłszy żadnych pieniędzy, bandyci zabrali ze sobą całą garderobę Klimka oraz jego rodziny łącznej wartości 100.000 zł. Śledztwo prowadzi M. O. z Bochni. (zjaw)

## Wpisy na Akademię Handlową w Krakowie

Wpisy na Akademię Handlową w Krakowie trwają od 1 do 30 września br. włącznie. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc na I roku studiów, kandydaci na studentów I roku powinni złożyć w sekretariacie Akademii w nieprzekraczalnym terminie od 1 do 25 września podania o przyjęcie ich wraz z następującymi załącznikami: świadectwo dojrzałości w oryginale, wyciąg z metryki urodzenia lub chrztu, dokładnie wypełnioną kartę indywidualną (formularz do nabycia u janitora), własnoręcznie podpisany życiorys, trzy jednakowe fotografie formatu legitymacyjnego (bez nakrycia głowy). Termin 25 września nie odnosi się do kandydatów, którzy egzaminują przed Państwową Komisją Weryfikacyjno-Kwalifikacyjną złożyli w terminie późniejszym.

Ograniczenie ilości miejsc na I roku studiów nie odnosi się do następujących kategorii kandydatów, o ile posiadają przewidziane ustawowo przygotowanie, a mianowicie: a) czynnych i byłych żołnierzy wojska z czasu wojny (na podstawie zaświadczeń władz wojskowych), b) b. uczestni-

ków walki zbrojnej (na podstawie zaświadczeń władz wojewódzkich odpowiednich związków) oraz b. więźniów politycznych (na podstawie zaświadczeń zarządów wojewódzkich Związku b. Więźniów Politycznych), o ile nie dopuścili się zbrodni albo występku, c) osób zasłużonych w pracy społecznej (na podstawie zaświadczeń wystawionych przez organizacje lokalne, a poświadczonych przez zarządy wojewódzkie organizacji młodzieżowych, Okręgowe Komisje Związków Zawodowych, lub Wojewódzkie Zarządy Związku Samopomocy Chłopskiej), d) osób, zasłużonych w odbudowie gospodarczej kraju (na podstawie zaświadczeń wystawionych jak w ustępie c) i poświadczonych przez Okręgowe Komisje Związków Zawodowych lub Zarządy Wojewódzkie Związku Samopomocy Chłopskiej), e) osób ze środowisk, mających utrudniony dostęp do kultury, które wykazały ofiarność w zdobywaniu nauki (na podstawie zaświadczeń Związków Zawodowych, Związku Samopomocy Chłopskiej i instytucji oświatowych).

## Już w tym roku przemysł polski zyskał nowe kadry techników

### wyszkolonych w ośrodkach TUR-u

Od dwóch lat Zarząd Woj. Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego w Krakowie prowadzi poza innymi ośrodkami szkoleniowymi także i Liceum Zawodowe dla Dorosłych, o wydziałach mechanicznym i elektrycznym. W liceum, w godzinach wieczornych mogą uzupełniać swą wiedzę robotnicy. Po trzech latach nauki absolwenci uzyskują tytuł technika.

Wysiłki Zarządu Wojewódzkiego TUR zdążające w kierunku szkolenia zawodowego szerokich rzesz robotniczych spotykają się z gorącym po-

parciem Kuratorium. Dzięki temu w roku ubiegłym uczniowie niezamożni, którzy przybyli z prowincji i nie zdolali znaleźć w Krakowie odpowiedniej pracy, korzystali z pomocy w formie zwolnień od opłat szkolnych. Równocześnie w stołówce TUR-u otrzymywali bezpłatne posiłki.

W bieżącym roku szkolnym Dyrekcja czyni starania o uruchomienie odpowiednich kredytów, aby żaden z spośród zdolnych i niezamożnych robotników nie pozostał poza nawiasem szkoły.

— Jednak nie powinnam była mówić tego panu. Byłam szalona. Wracajmy co prędzej do pani Honorat. Proszę więc zapamiętać o wszystkim. Może pan mi to przyrzec?

— Przyrzekam pani.

Podala mu rękę.

— Mam do pana zaufanie i sądzę, że go pan nie zawiedzie.

Zawrócili oboje, wziął ją na rękę, aby ją przenieść przez strumień, podobnie, jak rok temu przenosił Krystynę! Ileż to razy przechodził z nią tą samą drogą, w czasie, kiedy ją tak kochał! Zdziwiła go ta zmiana i pomyślał, jakże krótką była jego miłość.

Karolina dotknęła jego ramienia, wskazując na panią Honorat, która usnęła. Zaczna niewiasta spała, oparta o drzewo, zasłoniwszy sobie twarz



chustką. Usiedli o kilka kroków przy niej, nie mówili ze sobą, by jej nie obudzić.

Głęboka cisza lasu ogarnęła ich, a z nią dziwnie bolesne uczucie osamotnienia. Słychać było tylko szum wody, spadającej w oddali po kamieniach, brzęczenie przelatujących much i nieuchwytny szmer, jaki sprawia owad, przedzierający się gdzieś wśród liści.

— Gdzieś się podzieli Ludwika i Gontran. Cóż się z nimi stało?

Nagle ukazali się oboje. Wracali już, Pani Honorat obudziła się i była zdziwiona, widząc przy sobie Pawła i Karolinę, gdyż nie słyszała wcale, kiedy powrócili.

— A gdzież tamci.

GUY DE MAUPASSANT: MONT — ORIOL

— Właśnie wracają — odpowiedział Paweł. Słychać było z daleka śmiech Gontrana, śmiech, który dziwną ulgę, niezrozumiałą dla niej samej, przyniósł Karolinie. Gontran biegł prawie, trzymając za rękę zarumienioną dziewczynę. Spieszno mu było opowiedzieć całą przygodę.

— Pomyślcie tylko, kogośmy epłoszyli! Doktora Mazelli z córką słynnego profesora Cloche, z tą rudą pięknością. Spłoszyliśmy go doprawdy, spłoszyli. No, ten umie całować!

Pani Honorat usiłowała przybrać minę pełną godności, wobec takiego wybuchu wesołości Gontrana.

— Ależ panie hrabio, proszę mieć wzgląd na młode panienki.

Gontran skłonił się:

— Łaskawa pani ma zupełną słuszność, przypominając mi mój obowiązek. Pani o wszystkim pamięta.

By nie zwrócić na siebie uwagi, młodzi ludzie pożegnali panią a sami poszli lasem.

— No i cóż? — zapytał Paweł.

— Powiedziałem, że ją ubóstwiam i byłbym najszczęśliwszym z ludzi, gdybym ją mógł poślubić.

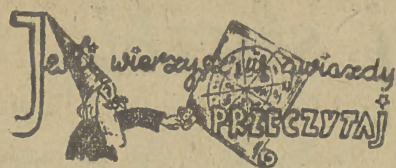
— A cóż ona na to?

— Zachowała się z budującą przezornością: „To już sprawa mojego ojca, jemu dam odpowiedź“.

A zatem pójdiesz tam zapewne.

— Tak, wyślę tam natychmiast mego posła Andermatta z oficjalnymi oświadczeniami. A jeśli by ten stary gbur robił jakieś trudności, to po prostu skompromituję dziewczynę.

Ponieważ Andermatt ciągle jeszcze zabawiał się na tarasie kasyna z doktorem Latonne, przeprosił Gontran szwagra i powiadomił go o stanie rzeczy. Paweł tymczasem zwrócił swą kroki ku drodze do Oriol, gdyż czuł wzruszenie, jakie wywołuje w nas zawsze, spotkanie z kobietą, w której zamierzamy się zakochać. Od pewnego czasu pozostawał pod urokiem tego pełnego czaru i świeżości, porzuconego dziewczęcia. Znajdował ją tak szlachetną, dobrą, pełną prostoty, tak naiwną, że przede wszystkim czuł dla niej litość, to tkliwe współczucie, które w nas budzi cierpienie kobiece. Gdy ją tak coraz częściej widywał, uczucie to potęgowało się coraz bardziej. Od godziny czuł, że stał się jej niewolnikiem, o niej tylko myślał, odczuwał ją przy sobie nawet wtedy, kiedy była nieobecna. To jest zawsze pierwszą oznaką miłości. Idąc ulicą, myślał o jej oczach, o dźwięku jej głosu, o jej uśmiechu, i łzach, o całej jej postaci, a nawet kolorze sukienki. Wiem, że jestem szalony, że



1947  
Sierpień  
30  
Sobota



**Kto urodził się dnia 30 sierpnia...**

jest skromny, zamknięty w sobie, często w towarzystwie osób przeciwniejszej zachowuje się męcząc. Intelkt jego jest bardzo aktywny i bystry. Dzięki swej wielkiej wrażliwości zależnym jest w dużym stopniu od otoczenia, które często „działa mu na nerwy”.

**Co, gdzie i kiedy**

**TEATRY**

na dzień 30 sierpnia 1947  
Teatr Scala TUR. Ostatnie 3 przedstawienia najwspanialszej komedii muzycznej, pełnej satyry „Płecy”. Sobota 30 — godz. 17 i 20. Bilety wcześniej do nabycia w kasie teatru od godz. 10—20.

**KINA**

na dzień 30 sierpnia 1947  
Swit — Apollo; Rewelacyjny dokument zbrodni niemieckich: SAD NARODÓW. Nadprogram: Tadzikiestan. Uciecha: Złote wrota. Wanda: Dziewczyna z baletu. Sztuka: Pięć zuchów. Warszawa: Fantastyczna czarująca baśń filmowa: Konik garbusek. Gdańsk: Płomień nie zgasł. Wolność: Nowe pokolenie.

KINO OBJAZDOWE Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Krakowie wyświetla począwszy od dnia 10 sierpnia (sobota) codziennie w ogrodzie (po godzinach) przy ul. Batorego 14, film radziecki „Sekretarz Rejkomu”, poprzedzony aktualną kroniką nr 3247. Początek seansu o godz. 20.30. Wstęp 20 zł. W razie niepogody film będzie wyświetlony w sali Towarzystwa ul. Batorego 14 o godz. 19.

**RADIO**

na dzień 31 sierpnia 1947 r. (niedziela)  
12.05: Poranek symfoniczny; 13.30: „Niemcy po wojnie”; 13.40: W ramach aud. dla świąt wsielskich „Zamek Sadecki” — słuchawisko pióra i reżyserii Stanisława Chruścińskiego; 14.40: Teatr Wyobraźni „Mirandolina” — Komedie Carola Goldoniego; 15.20: „Wójt, Kluczyk odpowiada na pytania”; 15.40: Recital altówkowy Mieczysława Szaleckiego; 16.02: „Nowe książki historyczne”, recenzja dra Władysława Czaplińskiego, profesora Uniwersytetu Wrocławskiego; 16.45: „Z życia kulturalnego”. Przegląd wydawnictw pedagogicznych — pogadanka Marii Parnowskiej; 17.00: „Podwieczorek przy mikrofonie”. Transmisja z Centralnego Klubu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej; 18.25: Audycja ozyrykowa P. t. „Kto miał szczęście” według pomysłu S. T. Szymona Pigwy, w opracowaniu Jadwigi Nawarskiej muzyka Marianna Obsta; 19.00: „U naszych przyjaciół”. Słuchawisko P. t. „Przyjaźń” według noweli Borysa Garbatowa. Audycja poświęcona Z.S.R.R.; 19.50: Koncert polskiej kapeli ludowej; 20.30: „Dla każdego coś miłego”.

**KOMUNIKATY**

PEŁNOMOCENIK Zarządu Głównego Ogólnopolskiej Ligi do Walki z Rasizmem na okręg krakowski komunikuje, że zebranie organizacyjne oddziału krakowskiego odbędzie się w dniu 2 września br. o godz. 18 w Klubie Inteligencji Demokratycznej „Kuznica” (Rynek Gl. 16) z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie zebrania przez ob. wojewodę, dr Pasmekiewicza, 2) referat ob. dyr. Michała Pankiewicz wiceprzewodniczącego Zarządu Głównego Ligi, 3) wybory do władz Zarządu Okręgu, 4) dyskusja i wolne wnioski. — Z uwagi na doniosłość celu prosimy o liczną i punktualną przybycie.

AZWM PRZYGOTOWUJE KADRY SŁUCHACZY NA WYŻSZE STUDIA. W Krakowie przy Al. Słowackiego znajdują się Kursy Przygotowawcze na Wyższe Uczelnie, prowadzone przez AZWM „Zycie”. Szkoła ta przygotowała już kilkadziesiąt słuchaczy na wyższe uczelnie. Kurs nauki trwa na zasadniczo około pół roku. Młodzież rekrutuje się przeważnie ze sfer robotniczych i włościańskich. Oprócz kursów, w których prowadzi się przedmioty ogólnokształcące, znajdują się także kursy spółdzielcze. Młodzież urzędu wycieczki krajowej. Specjalną uwagę zwraca się na naukę o Polsce Współczesnej. Prócz normalnych godzin wykładowych z tej dziedziny, urzędują się specjalne referaty polityczne, gospodarcze, oświatowe, na których wykładawcami są wybitni działacze polityczni Krakowa. Obecnie około 120 słuchaczy przystąpi do egzaminu na wstępny rok studiów. Kierowniczką Kursów jest emana działaczka społeczna, ob. Sieradzka. (N. K.)

**Zacieśnienie współpracy między Władzami Skarbowymi i Ob. Komisją Podatkową**

Zjazd naczelników Urzędów Skarbowych woj. krakowskiego.

Wczoraj obradował zjazd naczelników Urzędów Skarbowych, przewodniczących Obywatelskich Komisji Podatkowych i lustratorów społecznych z terenu woj. krakowskiego. Na zjazd przybył dyr. Departamentu Ministerstwa Skarbu, Kołakowski. Liczne też były reprezentowane partie polityczne.

Celem zjazdu było omówienie dotychczasowych wyników współpracy władz Skarbowych z Obywatelskimi Komisjami Podatkowymi i lustratorami społecznymi, tudzież przedstawienie warunków dalszego zacieśnienia tej współpracy.

W dyskusji wzięli udział: dyr. Kołakowski, dyr. Izby Skarbowej i przedstawiciele partii politycznych.

**„Urzednicy” obrabowali administratora domu**

KRAKÓW (B). Około godz. 8 rano, 27. 8., do mieszkania ob. Myjak przy ul. Rzeszowskiej nr. 8 weszło trzech osobników, podających się za urzędników... (jakich nie wiadomo). Pomocnica domowa, nie podejrzewając ich o nieuczciwe zamiary, wpuściła „urzedników” do mieszkania.

Ci ostatni zaczęli przeglądać książkę meldunkową, a po zorientowaniu się, że w mieszkaniu nie ma więcej nikogo, przystąpili do akcji.

Jeden z bandytów wyciągnął z kieszeni rewolwer, którym terroryzował pomocnicę.

Po dokonaniu rabunku i zamknięciu pomocnicy w ubikacji, osobnicy zbiegli w niewiadomym kierunku.

W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że napadu dokonała nowo zorganizowana na terenie Krakowa szajka. Organa M. O. prowadzą w tej sprawie dochodzenia, które ze względu na tok śledztwa pozostają na razie w tajemnicy.

**Młoda, nienormalna dziewczyna błąka się po wsi Grabie**

Kto wie coś o tej sprawie?

Wczoraj odwiedził naszą redakcję ob. Piotr Sędorek, były pracownik kolejowy, ze wsi Grabie n/Wisłą i prosił o podanie niżej opisanego wypadku do wiadomości czytelników.

We wsi Grabie i okolicy błąka się od przeszło tygodnia młoda 20-letnia dziewczyna, która odmawia wszelkich danych o sobie i choć zachowuje się spokojnie, robi wrażenie nienormalnej. Jest bardzo nędznie odziana. — Noce przesypia w stodółkach, albo w stogach.

Ponieważ okazało się, że pisze zupełnie biele i widocznie posiada wykształcenie, zachodzi podejrzenie, czy nie zbiegła z jakiegoś domu dla nerwowo chorych względnie nie wydalila się z domu pod wpływem zaburzenia umysłowego.

Podajemy jej rysopis, tak jak go skreślił ob. Sędorek: twarz pociągła, włosy ciemno-blond, szczupła w spódniczce w kropkę bez bucików.

Było by wskazane, żeby sołtys zainteresował się tą sprawą i skierował nieszczęśliwą dziewczynę do właściwego wydziału Opieki Społecznej.

**Czytelnicy piszą:**

**Ciąg dalszy tragedii rożnowskiej**

Będąc w Rożnowie dowiedziałem się z niemalym zdziwieniem, że ten właśnie kto najwięcej wykazał przytomności umysłu, poświęcenia i odwagi podczas nieszczęsnej katastrofy na jeziorze rożnowskim teraz przebywa w więzieniu.

Jak się okazuje Gierczyński, którego po wypadku aresztowano nie miał nigdy powierzonej żadnej opieki nad motorówką. Było więc kwestią przypadku, że w dniu katastrofy prowadził motorówkę Gierczyński i nie było w tym nic niezwykłego, że wziął od niego ster Reterman, który wielokrotnie już też motorówkę prowadził. Był on przy tym zastępcą dyrektora elektrowni a przy zmianie sterownika był obecny dyrektor oraz prezes, sądzę więc, że nie chciał przeciwstawiać się zwierzchnikom.

Ale tym bardziej jest to sprawa przykra, że pokutuje za nieswoje

**S P O R T**  
**Po czternastu latach...**

Po raz dziewiąty spotkają się w niedzielę nasi piłkarze z Czechosłowacją. W dotychczasowych ośmiu spotkaniach nie wygraliśmy ani razu. Zwyklieliśmy nas nie tylko zawodowcy, ale i amatorzy czescy. Zaledwie jeden mecz z amatorską reprezentacją Czechosłowacji zakończył się wynikiem remisowym.

Niedzielne spotkanie nie poprawi naszego ujemnego bilansu i nasza reprezentacja jeszcze raz będzie musiała uznać wyższość Czechów. Na zwycięstwo będziemy musieli jeszcze poczekać.

A oto garść danych statystycznych: Pierwszy mecz zagrała Polska z Czechosłowacją 24 maja 1925 w Pradze. Zawody zakończyły się nieznaczoną porażką Polski 1:2 (1:1). Jedyną bramkę strzelił Batsch. Rewanż, rozegrany w Krakowie 6 czerwca 1926 przyniósł identyczny wynik 1:2 (1:1). Tym razem Czesi wysłali drugi „garnitur”, a pomimo to nie potrafiliśmy odnieść zwycięstwa. Bramkę strzelił Kuchar.

27 października 1928 r. Czesi odnieśli w Pradze nikłe zwycięstwo 3:2 (2:0) a następnego dnia nasi piłkarze, grając z amatorską reprezentacją Czechosłowacji byli o krok od zwycięstwa. Niestety i ten mecz zakończył się dla nas niekorzystnie. Czesi wygrali 1:0 (1:0).

4 sierpnia 1929 r. zremisowaliśmy z amatorską reprezentacją Czechosłowacji w Krakowie 2:2 (2:1), ale w jesieni roku następnego przegraliśmy w Pradze z amatorami 1:2 (1:1).

Jak więc widzimy, wszystkie spotkania przegrywaliśmy różnicą zaledwie jednej bramki, niezależnie od tego, czy przeciw Polsce grali zawodowcy czy amatorzy czescy. Dopiero siódme spotkanie, rozegrane w Warszawie dnia 15 czerwca 1931 r. zakończyło się dotkliwą porażką naszych piłkarzy.

Mecz wygrali Czesi w stosunku 4:0 (1:0). Ostatni wreszcie mecz, rozegrany 15 października 1933 r. w Warszawie, przegrała Polska „tradycyjnie” 1:2 (0:1). W meczu tym barw Polski bronili następujący zawodnicy: Albański, Martyna, Bulanow, Kołarczyk II, Kołarczyk I, Mysiak, Król, Matias, Nawrot, Pazurak, Niechciol. Bramkę zdobył Martyna z rzutu karnego.

**Z kalendarzyka kronikarza**

W niedzielę 30 sierpnia 1936 r. padły w lidze nast. wyniki: Garbaria—Legia 6:2, Pogoń—Wisła 2:0, Warszawianka—Ruch 2:0, LKS—Śląsk 2:2, Warta—Dąb 4:2. Mimo porażki Ruch nadal kroczył na czele tabeli przed Garbarnią i Wisłą. W meczach eliminacyjnych o wejście do ligi, Cracovia zremisowała z RKS (W. Hajduk) 0:0, AKS wygrał z HCP 7:3 a Brygada pokonała Unię (Lublin) 6:2. W tym samym dniu Polska przegrała w meczu pływackim z Austrią w Warszawie 64.5:38.5.

**Rekord światowy**

w strzeleaniu polity

W zawodach strzeleckich o mistrzostwo ZSRR, odbywających się w miejscowości Stroitel pod Moskwą, uczestniczyło 300 zawodników.

Sidorow z Moskwy zdobył mistrzostwo w strzelaniu z karabinu na 300 m z pozycji stojącej, osiągając nowy rekord światowy 174 pkt. na 200 możliwych.

Do rewanżowego spotkania w roku 1934 nie doszło i stosunki sportowe polsko-czeskie zostały aż do wojny zerwane.

Mecz z Czechosłowacją będzie naszym 97 oficjalnym spotkaniem międzypaństwowym (a nie 98, jak podaje część prasy). W 96 meczach wygraliśmy 34 razy, 19 spotkań zremisowaliśmy, a 43 przegraliśmy. Stosunek bramek 210:213 na naszą niekorzyść.

W meczu niedzielnym aż pięciu za-

wodników wdzije po raz pierwszy koszulkę z Białym Orłem. Debiutują: Janik, Gajdzik, Hogendorf, Spodzieja i Barański.

Trzon naszej jedenastki stanowić będzie zespół śląsko-krakowski, uzupełniony jednym łodzianinem i jednym warszawiakiem.

Najwięcej zawodników daje AKS: Gajdzik, Piec, Spodzieja i Barański, Wisła dwóch: Flanek i Gracz, a Cracovia, Ruch, Polonia, LKS i Pogoń Katowicka — po jednym.

**Gliwice-Kraków w pływaniu**

Niedzielne spotkanie międzymiastowe Gliwice — Kraków w pływaniu zapowiada się bardzo ciekawie. Reprezentacja Gliwic — siedziby Drużyny Mistrza Polski na r. 1947 — K. S. M. Piast, należy dzisiaj do najlepszych w Polsce. Najsilniejszym punktem Gliwic jest niewątpliwie Kaletówna, zawodniczka, która pierwsza po wojnie „naruszyła” rekordy Polski, w konkurencjach 100 i 200 m stylem klasycznym. Rekord Kaletówny na 200 m styl. klas. został niedawno poprawiony przez Janasówną. Należy spodziewać się, że Kaletówna zaatakuje w Krakowie rekord Polski. Z pozostałych zawodniczek Gliwic na czoło wybija się Niedziółna (v-mistrz. Polski w styl. dowolnym, trzecia na 100 m na wznak), Liszkówna, Hulokówna i Kolarówna. Najlepsi z pośród pływaków Piasta to v-mistrzowie Polski Langer H. (100 m styl. klas.), Krause (200 m styl. klas.), Langer Ern. (100 m na wznak) oraz Fudała, pływający 100 m styl. dow. poniżej 1,10 min.

Pływacy Krakowa przygotowują się do tego spotkania b. starannie. Reprezentacja, złożona z zawodników

Cracovi i Wisły, organizatorów meczu została już zestawiona i jest najsilniejszą, jaką Kraków dysponuje. Crawlisci Florczykówna, Jakubowski, Kękuś T., Kornecki, oraz grzebięści Kowalski A. i Kita stanowią najsilniejsze punkty Krakowa. Bardzo interesujące zapowiada się biegi sztafetowe.

Na zakończenie odbędzie się mecz piłki wodnej pomiędzy reprezentacjami obu miast. Kraków reprezentowany przez drużynę Cracovii, uzupełnioną Grygliewskim J. z Wisły, napotka niewątpliwie na opór ze strony reprezentacji Gliwic.

Pływanie, zaliczone do pięciu sportów zasadniczych, staje się w Krakowie coraz bardziej sportem popularnym. Ostatnie rozgrywki o mistrzostwo Polski w piłce wodnej oglądało tysiące widzów. Konkurencje indywidualne, obsadzone przez dobrych zawodników, a przede wszystkim konkurencje sztafetowe, są niemniej atrakcyjne. Należy się spodziewać, że sportowa publiczność Krakowa i w tym wypadku poprze wysiłki organizatorów, spopularyzowania na terenie naszego miasta tego pięknego sportu.

**Horoskopy na ponuro (Przed batalią w Pradze)**

W związku z zestawieniem składu reprezentacji piłkarskiej na mecz z Czechosłowacją, nasza „osa” redakcyjna wpadła w ponury nastrój i oto jak bzyka:

Cały skład to jeden chaos — po cóż w prasie szumny „halos”?  
W bramce chyba lepszy Janik aniżeli miałby grać... nikt!  
Z Jurowiczem na rezerwie sporo goali też oberwiem.  
Patpan grając przy obronie smutny nam zwiastuje koniec.  
Szczepaniak z flankiem na flankach wykazują stare manca...  
„Łabędzi” mecz Warszawisty toż to lapsus oczywisty.  
„Pomoc dajcie nam Rodacy” — bo wybrańcy nie są „cacy”.  
Gajdzik tykał kwaśne mleko Teraz biega z nim daleko...  
O hnił polskiego ataku mówią wszyscy: „do... maku”.  
Hogendorf gra po raz pierwszy i na skrzydle nic nie zdzierży.

Jedzie Cieślak na Pepika serce mu ze strachu pika...  
Spodzieja wbrew zwykłej modzie czuje wilgoć gdzieś na... spodzie.  
Gracz czyli polski Ben-Barek ma już w skórze milion ciarek.  
Z Poloni; Bytomskiej Kulawik ubolewać będzie na wikt.  
Tak to się więc zwykle dzieje i z pustego (Krug) nie naleje... (ob. Krug jest v-prezesem PZPN przyp. red.)  
Reyman ongiś strzelał gola, Teraz ważną dzierzy rolę; Lecz cóż z roli bez paszportu, klnie węc w duchu „do stu czortów...!”  
Na boisku praskiej Sparty Czech swym tłumem będzie i „zwitezii szest do nula” co się spełni tak jak uła!  
Tak jak rotmistrz do szwadronu wołał w chwili swego zgonu, tak w odjazdu gorzkiej chwili rzekł kapitan: „Moi miłi na swe siły bądźcie zdani duch mój będzie wam rey-manill”

**Smysłów i Kotow w Budapeszcie**

Dwaj wybitni szachiści radzieccy Smysłow i Kotow wyjeżdżają do Budapesztu, gdzie rozegrają seans gry pokazowej z szachistami węgierskimi.

**SK Liben (Praga) — Garbarnia**

W niedzielę, dn. 31 bm., o godz. 17.30, zostaną rozegrane na boisku T. S. Wisła międzynarodowe zawody pięknej nożnej SK Liben (Praga)—RKS Garbarnia.

Drużyna krakowska uzupełniona zostanie kilkoma zawodnikami Wisły. Zawody zapowiadają się niezwykle interesująco.

**Komunikaty**

ZAWODY STRZELECKIE O MISTRZOSTWO OW KRAKÓW. W poniedziałek dn. 1 września rozpoczyna się na strzelnicy w Woli Justowskiej okręgowe zawody strzeleckie o mistrzostwo Okręgu Wojskowego Kraków. Uroczyste otwarcie zawodów odbędzie się w poniedziałek o godz. 9. Zawody będą trwały cztery dni i zakończą się 4 września o godz. 15 rozdaniem nagród.

**FINAŁ ZAWODÓW PUCHAROWYCH KOZPN. W niedzielę 31 bm., na boisku Olszy, o godz. 10.30 zostaną rozegrane zawody piłkarskie pomiędzy drużynami KS Borek—K. S. Nadwiślan. Spotkanie to będzie rozgrywką finałową w grupie klasy B o puchar KOZPN-u. Ze względu na dużą stawkę spotkania zawody zapowiadają się interesująco.**

S. O. K. WARSZAWA—S. O. K. KRAKÓW. W niedzielę 31 bm. o godz. 16 (4 pop.), na boisku ZZK Olsza, przy ul. Grzegorzeckiej, odbędzie się zawody piłkarskie pomiędzy SOK Warszawa i SOK Kraków. Ceny wstępu niskie.

**W stolicy republiki aserbajdzkańskiej — Baku**

odbywają się mistrzostwa pływackie ZSRR. W biegu na 100 m st. dow. zwyciężył Uszakow (Moskwa) w czasie 59.6 sek. w konkurencji żeńskiej zwyciężyła Wasiliewa (Moskwa) mając czas 1.13.4 na 100 m st. klas. W konkurencji męskiej zwyciężył Bojczenko (Moskwa) — 1.09.8, w konkurencji żeńskiej wygrała bieg Polygalowa (Leningrad) — 1.28.2.

# „W piwnym królestwie miasta Krakowa”

## 60.000 litrów więcej piwa w roku przyszłym

Młody obywatel, lat około 8 zamyśla się głęboko nad lakonicznymi odpowiedziami pana, czytającego z zajęciem gazetę.

Tatusiu! A z czego robi się papier? Ze starych szmat. Ale daj mi spokój!

Zdziwione oczy malca otwierają się szeroko. „Ze szmat — powtarza z namysłem.

Tatusiu! Tatusiu! A z czego jest masło?

Z mleka. Jak się w tej chwili Leszku nie uspokoisz, to cię wyrzucę z tramwaju! — pada zniecierpliwiona odpowiedź z ust swojego sąsiada.

Gdzie tam. Mały grób się nie boi. Tatusiu! A z czego są cegety?

Z „gliny”!!! — krzyczy zdenerwowany ojciec tak głośno, że połowa pasażerów podskakuje automatycznie do góry.

Bojąc się, by dalsza rozmowa rodzinna nie zakończyła się tragicznie, proponuje małemu, by z dalszymi pytaniami zwracał się do mnie, a w mia-

rej możliwości postaram się zaspokoić jego ciekawość.

Świetnie! — mówi Leszek. Proszę pani — a z czego robisz się piwo?

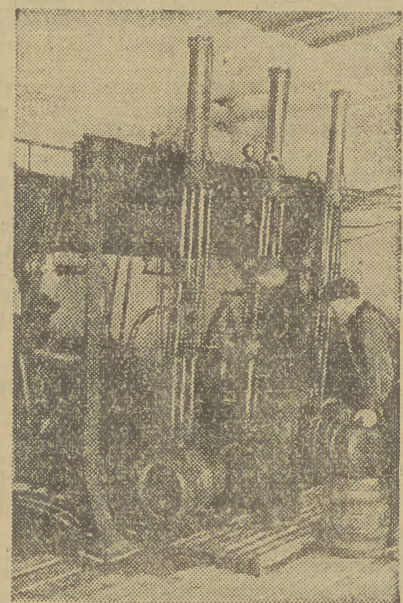
Z jęczmienia. Ale wiesz co? Jadę w tej chwili do Browaru na ul. Lubicz. Poproś Tatusia, żeby ci pozwoliłjechać ze mną, a tam zobaczysz, jak z jęczmienia powstaje napój, o który pytasz.

Ależ proszę, proszę, o ile tylko pani nie sprawi to kłopotu — z całą satysfakcją pozbywa się swego miłusińskiego zacytowany ojczulek.

No i w 10 minut później w towarzystwie żadnego wiedzy chłopca znajduję się w Państwowym Browarze przy ul. Lubicz 15, gdzie dzięki uprzejmości dyr. Radziędy, który oprowadza nas po „piwnym królestwie”, jesteśmy świadkami tworzenia się tego znanego u nas powszechnie napoju alkoholowego.

I oto widzimy, jak specjalny gatunek jęczmienia browarnianego, sprządzany przede wszystkim z Poznań-

skiego i Pomorza, oczyszczony w sortowniku od wszelkich zanieczyszczeń, wędruje do kadzi zalewnej, gdzie moczy się całe 3 doby. Napęczniałe ziarno rozłożone następnie zostają na klepisku w stodolę, gdzie przez 7—8 dni ulegają kielkowaniu. Wówczas to w ziarnie wytwarza się ferment



Gotowe piwo płynnie obciążem beczkowym do podstawianych baryłek.

diastaza, pod którego działaniem skrobia jęczmienia zamienia się w cukier słodowy. Gdy kielki osiągną 1—1½ długości ziarna, przerywa się ich wzrost za pomocą osuszania.

Na tym kończy się pierwszy etap tworzenia piwa, którego wynikiem jest otrzymanie t. zw. siodu.

Słód ten wymieszany z wodą, w dużej okrągłej przeksztalca się w zacier, który w kotle zaciernym doprowadzony jest do temp. 70—75°.

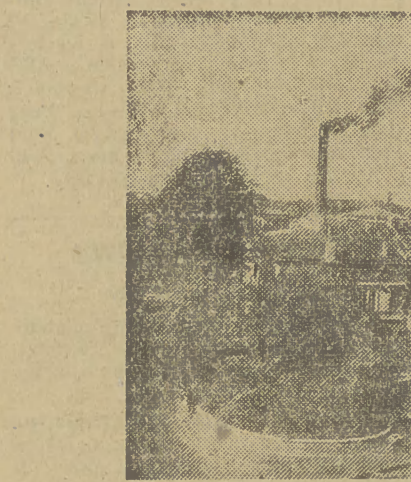
Otrzymaną w kadzi filtracyjnej brzeczke gotuje się w kotle warzelnym z „szyszkami” chmielowymi. Roztwór ten niczym jeszcze nie przypomina piwa i mały Leszek z niedowierzaniem nachyla się nad nim, na próżno szukając znanego sobie zapachu.

Ciekawość jego zostaje wkrótce zaspokojona.

Oto schodzimy do piwnicy, w której 2 zjawiska zwracają naszą uwagę: bardzo niska temperatura powietrza i unoszący się wszędzie zapach piwa.

Tutaj to odbywa się owo tajemnicze misterium, dzięki któremu z „bezpłciowej” płynnej masy robi się piwo.

Znajdujemy się wśród dużych kadzi, w których brzeczka zmieszana z drożdżami ulega w ciągu 5—7 dni fermentacji, zamieniając się powoli w pożą-



Ogólny widok Państwowego Browaru w Krakowie

dany napój.

Piwo to jest jednak bardzo młode, musi więc dojrzeć.

W tym celu przepompowane zostaje do t. zw. piwnicy leżakowej, gdzie w temperaturze ok. 0° odbywa się dalsza, bardzo powolna fermentacja.

Gotowe piwo płynnie rurami do aparatu obciążowego, a z niego dostaje się do beczek transportowych.

Państwowy Browar w Krakowie produkuje obecnie 19 tys. hl. rocznie, w przyszłym roku wydajność jego zwiększy się do 24 tys. hl.

Nie na tym jednak koniec jego produkcji.

Ze zdziwieniem dowiaduję się, że Browar Krakowski wyrabia również ni mniej, ni więcej, tylko... lemoniade i lód sztuczny, a nawet od czasu do czasu kawę sztuczną.

W instytucji tej pracuje 68 robotników.

Od godz. 7-ej rano do 4-ej po południu uwijają się szybko koła kotłowni, chłodni, czy obciążów beczkowych, czuwając nad utrzymaniem odpowied-

# W tajnej służbie

III.

K. Schulmeistera należy jego wyprawa na Węgry, do Uemenu. Czy w celach ważnego wywiadu? Czy z listami? Nie... Chodziło tylko o wydotanie ze stajni hrabiego Hunyadego 16 wspaniałych koni. Savary lubował się w koniach. Dla niego należało taki trick zmagistrować. Popis się udał. Generał kawalerii, książę Lichtenstein, otrzymał wówczas w ostrym tonie utrzymywane pismo od cesarza austriackiego: „Ze zdziwieniem dowiaduję się, że mimo moich wielokrotnych nakazów, ażeby jak najbystrzej uchwycić skierować na kordon wzdłuż linii demarkacyjnej, zwłaszcza w stosunku do obcych i podróżujących, oślawiony francuski komisarz policji dnia 25 paźdz. po przekroczeniu linii demarkacyjnej w towarzystwie wiedeńskiego handlarza koni Justinusa, przybył do Uemenu, że nazajutrz znowu nie zatrzymany wrócił do Preszburga wraz z 18-nastu końmi, które w Uemenu zakupił wbrew obowiązującym przepisom i że, nie natknąwszy na żadne przeszkody, wrócił na teren przez nieprzyjaciela okupowany.

### PAN CHARLES W OPAŁACH

Savary zostaje ministrem policji. Napoleon w r. 1812 prowadzi swoją armię do Rosji. Pan de Meinau, czy to zmęczony powodzeniami, czy to z powodu nieznamościami języka rosyjskiego, nie towarzyszy Napoleonowi w tej tragicznej wyprawie. Gdy po klęskach Napoleona jego gwiazda błędnie, gdy wojska epzymierzone wkroczyły do Paryża, zaczynają się ciężkie dla Schulmeistera dni. Austriacy pamiętni jego zdrad i okrucieństw, wyznaczają nagrodę za schwytanie szpiega. Nielada trzeba było sprytu i wykszolenia, by ukrywać się w Paryżu (dobra Schulmeistera zrównane zostały z ziemią) i ujść mściwemu sieciom wroga.

A jednak Charles im uszedł. Wszyscy go ścigali, Austriacy zorganizowali w tym celu specjalne biuro wywiadowcze. Szpieg przepadł jak kamień w wodę. W końcu agent Bernard wpadł na jego ślad. Ale bojąc się zemsty szpiega, zgodził się wydać go w ręce Austriakom, gdy mu dadzą gwarancję nietykalności.

Na kontrastowym tle tej mieszczańskiej śmierci, szczególnie wyraźnie występuje niezwykłość i nieprzeciętność postaci przybocznego szpiega Napoleona.

### JENNY ATTILLA — KOBIETA-SZPIEG

Było to w roku 1939 — opisuje pewien korespondent, ukrywający się pod skrótem „Dor”.

Przed drzwiami sądu karnego w Helsingforsie gromadzą się odbrymnie tłumy. Widać twarze pospolite, sportykane w czasie każdego zbiegowiska, widać jednak i dużo eleganckiej publiczności, która nie może się dostać do środka. Wreszcie pilnujący wejścia nie mogą sobie więcej dać rady: trzeba zawezwać policję, która rozprasza ciekawych i zaprowadza porządek przed budynkiem sądowym.

(C. d. nastąpi)

Savary zostaje ministrem policji. Napoleon w r. 1812 prowadzi swoją armię do Rosji. Pan de Meinau, czy to zmęczony powodzeniami, czy to z powodu nieznamościami języka rosyjskiego, nie towarzyszy Napoleonowi w tej tragicznej wyprawie. Gdy po klęskach Napoleona jego gwiazda błędnie, gdy wojska epzymierzone wkroczyły do Paryża, zaczynają się ciężkie dla Schulmeistera dni. Austriacy pamiętni jego zdrad i okrucieństw, wyznaczają nagrodę za schwytanie szpiega. Nielada trzeba było sprytu i wykszolenia, by ukrywać się w Paryżu (dobra Schulmeistera zrównane zostały z ziemią) i ujść mściwemu sieciom wroga.

A jednak Charles im uszedł. Wszyscy go ścigali, Austriacy zorganizowali w tym celu specjalne biuro wywiadowcze. Szpieg przepadł jak kamień w wodę. W końcu agent Bernard wpadł na jego ślad. Ale bojąc się zemsty szpiega, zgodził się wydać go w ręce Austriakom, gdy mu dadzą gwarancję nietykalności.

### JENNY ATTILLA — KOBIETA-SZPIEG

Było to w roku 1939 — opisuje pewien korespondent, ukrywający się pod skrótem „Dor”.

Przed drzwiami sądu karnego w Helsingforsie gromadzą się odbrymnie tłumy. Widać twarze pospolite, sportykane w czasie każdego zbiegowiska, widać jednak i dużo eleganckiej publiczności, która nie może się dostać do środka. Wreszcie pilnujący wejścia nie mogą sobie więcej dać rady: trzeba zawezwać policję, która rozprasza ciekawych i zaprowadza porządek przed budynkiem sądowym.

(C. d. nastąpi)

## Kleopatra poślubiła swego brata

### Małżeństwa w starożytnym Egipcie

Zawieranie małżeństw pomiędzy rodzeństwem było tradycją domu królewskiego w starożytnym Egipcie, która utrzymała się przez cały czas panowania dynastii Ptolemeuszów.

Sławna królowa Kleopatra, słynąca zarówno z piękności, jak i z mądrości, pochodziła z prostej linii od czterech pokoleń małżeństw, zawartych między rodzeństwem. Była córką brata i siostry, jej rodzice byli także dziećmi rodzeństwa.

Kleopatra również wyszła za mąż za swego brata, który został później na jej rozkaz utopiony. Potem zaślubiła drugiego brata, który został otruty.

W innej znowu dynastii egipskiej zawarto z kolei trzynastie takich małżeństw między siostrami i braćmi. Każdy z członków tej rodziny był podobno geniuszem, choć normalnie dzieci bliskich krewnych wykazują wszelkie cechy degeneracji.

Tak trwało do chwili, gdy wreszcie w jednej rodzinie urodzili się sami synowie.



Barbara Britton i jej przyjaciel

### Wolne posady

PIEC rutynowanych zatapia-czek do ampulek zatrudni „Salus”, Kraków, Zyblikiewicza 17. 2910-K

### Kupno

ZNACZKI pocztowe — zbior-y, masówki, serie, stale kupuje f-ma Zbigniew Górski — Kraków, Starowislna 54. 2917-Par

### Sprzedaz

OKAZYJNIE do sprzedania dwie wagi uchylne, bardzo dobry stan, 20 kg, marki Espera, oraz dwie maszyny do pisania Continental w dobrym stanie. Oglądać w firmie Canada, Kraków, Rynek Gł. 37, godz. 8—18. 2903-K

### Lokale

ZAMIENIĘ 3-pokojowe mieszkanie w Jędrzejowie na 5-pokojowe w Krakowie. Najlepiej w śródmieściu. Warunki do omówienia. Zgłoszenia: Echo Krakowa pod „Nr. 304”. 2973-K

### Różne

CAŁA POLSKA używa pastę do obuwia „ELEGANT”, bo jest dobra i tania. — Ządać wszędzie. 2963k

„PRZYSZŁOŚĆ” jedyne na Podhalu Biuro Pośrednictwa małżeństw — Rabka, willa „Aniela”, Słone, telefon 65, kojarzy szczęśliwie partie małżeńskie. Liczne podziękowania. 2916-Par

### Nauka i wychowanie

KURSY pisania na maszynie Polskiej YMCA. Zapisy przyjmuje Sekretariat — Kraków, Krowoderska 8. 2894-4

Zguby — kradzieże

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracji wojskowej na nazwisko Kordecki Zdzisław Nr 13/K, w tramwaju Nr. 4. 2915-K

SOBEST Józef — unieważnia zgubioną kartę rozpoznawczą i kartę rejestracyjną RKU Kraków. 2913-K

WOJCIK Stanisław unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wystawioną przez RKU powiat Kraków. 2912-K

PROSZĘ o zwrot do redakcji zgubionego indeksu U. J. Ewy Gabriel. 2976-k

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty i legitymację Ubezpieczalni Społecznej Lwów na nazwisko Jakubiszyn Lzydor, Kraków, Szewska 27, m. 7. 2978-k

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rozpoznawczą oraz zaświadczenie rejestracji RKU Gajoszek Szczepan, Prusy, Mogiła. 2975-k

REKLAMA DZWIIGNIA HANDLOWI

## Od 1 września WACŁAW JANKOWSKI W FENIKSIE

### CENNIK OGŁOSZEŃ:

<b>OGŁOSZENIA WYMIAROWE:</b>	
w tekście: do 100 mm, za 1 mm . . . . .	zł. 60.—
od 100—200 mm, za 1 mm . . . . .	zł. 75.—
powyżej 200 mm, za 1 mm . . . . .	zł. 90.—
za tekstem: do 100 mm, za 1 mm . . . . .	
od 100—200 mm, za 1 mm . . . . .	zł. 40.—
powyżej 200 mm, za 1 mm . . . . .	zł. 50.—
<b>NEKROLOGI ZA TEKSTEM:</b>	
do 50 mm, za 1 mm . . . . .	zł. 30.—
od 50—100 mm, za 1 mm . . . . .	zł. 40.—
od 100—150 mm, za 1 mm . . . . .	zł. 60.—
powyżej 150 mm, za 1 mm . . . . .	zł. 90.—

<b>OGŁOSZENIA DROBNE:</b>	
Osob. Poszukiwania rodzinne za słowo . . . . .	zł. 15.—
Handlowe za słowo . . . . .	zł. 20.—
Poszukiwania pracy za słowo . . . . .	zł. 10.—
Zguby za słowo . . . . .	zł. 15.—

Najmniej 10 słów, najwięcej 40 słów. — Pierwsze słowo i słowa tłustym drukiem liczą się podwójnie.

W niedzielę i święta 30% drożej.

Zastrzeżenie miejsca w tekście 100% drożej. Wśród drobnych w wysokości do 50 mm w 1 szpalcie 50% drożej, ponad 50 mm i dwuszpaltowe 100% drożej.

Ogłoszenia tabelaryczne i ogłoszenia kombinowane 100 % drożej.

## FARBY — LAKIERY I ARTYKUŁY GOSPODARCZE

poleca

### Z. PIKUL, KRAKÓW, ul. DIETLA 55

## U W A G A PRENUMERATORZY!

**PRENUMERATA WYGASA!**

Prosimy o punktualne wpłacanie należności za prenumeratę z góry, w przeciwnym bowiem razie zmuszni będziemy wstrzymać dalszą wysyłkę „ECHA KRAKOWA”

**SZABASNIKI**

KRAŃCE KUCHENNE — DRZWIČKI PIECOWE, PARNIKI

**FABRYKA „ZEMPER”**

KRAKÓW — ASNYKA 6

Czekolada mleczna, batony, beczki li-kierowe, cukierki w rozmaitych gatunkach i smakach — oraz wyroby wafelowe, bisz-kopki, pierniki, sucharki ku-racyjne itd.

Poleca **FABRYKA CUKRÓW I CZEKOLADY SPOŁEM** Poleca

dawniej Pischinger

Kraków, ul. Kącik 20, — telefon 551-02

**Dr KRZYSZTOF MISSONA**

choroby skórne, weneryczne

**powrócił**

ordynuje

**KRUPNICZA 18/1**

Leczenie iżyłaków. Telefon 57564